

Nowa fala migrantów naciera szlakiem bałkańskim

Służby austriackie od kilku tygodni są alarmowane o zbliżającej się nowej fali blisko 80 tys. migrantów, która przemieszcza się z Grecji wzdłuż tzw. nowego szlaku bałkańskiego.

„Tym razem nie damy się zaskoczyć. Nie będzie żadnego przepuszczania nielegalnych imigrantów” – zapowiada minister spraw wewnętrznych Austrii Herbert Kickl z FPÖ.

Austriacy pogranicznicy od kilku dni są w stanie podwyższonej gotowości, a na 25 czerwca planują duże ćwiczenia blokowania granicy ze Słowenią. „Musimy się przygotować na wypadek, gdyby w razie nagłego wystąpienia dużej fali uchodźców zawiodły środki bezpieczeństwa w zaprzyjaźnionych z nami krajach regionu – wyjaśnił minister. – Chcemy w ten sposób pokazać, że mówimy poważnie. Z nami nie będzie żadnego rejestrowania i przepuszczania dalej, lecz prawdziwe działanie obronne adekwatne do sytuacji.” Według ministra w ćwiczeniach pograniczników, planowanych na 25 czerwca, ma wziąć udział nawet do tysiąca policjantów i żołnierzy.

Służby krajów bałkańskich od kilku miesięcy obserwują wzmożony ruch nielegalnych imigrantów z Grecji do Zachodniej i Środkowej Europy. W połowie maja blisko 300 Syryjczyków, afgańskich Pasztunów oraz Irakijczyków, w tym kobiety z małymi dziećmi, pojawiło się nagle w centrum Sarajewa, urządzając sobie nielegalne obozowisko w parku obok historycznego ratusza. Po kilku dniach, zmuszeni przez siły porządkowe, opuścili miasto kierując się do granicy ze Słowenią. Według pracowników UNHCR migranci zatrzymują się teraz najczęściej po drodze w bośniackich miastach przygranicznych Bihacz i Velika Kladusza. Liczą, że stamtąd niepostrzeżenie uda im się przeprawić do Chorwacji, i dalej, przez graniczną rzekę Kolpa, do Słowenii – pierwszego kraju strefy Schengen. Tylko 70 km dzieli migrantów od szansy dostania się na północ, bez kontroli dokumentów.

O wznowieniu szlaku bałkańskiego pisał też niedawno „Die Zeit” informując o kilkunastu przypadkach utonięć uchodźców podczas przeprawy przez rzeki Evros (na granicy grecko-bułgarskiej) i Kolpa w Słowenii. To tędy przebiega teraz nowa trasa ze Sztambułu przez Evros do Grecji i dalej przez Albanie i Czarnogórę do Sarajewa. W Bośni i Hercegowinie, które określa się teraz jako migracyjny „punkt zapalny”, zarejestrowano od początku tego roku blisko 4,5 tys. uchodźców, czyli pięć raz więcej, niż w tym samym okresie 2017 roku.

Generał Franz Lang, szef austriackiego Urzędu Kryminalnego, Bundeskriminalamts, powołuje się też na aktualne informacje z czwartkowego posiedzenia wspólnej konferencji bezpieczeństwa krajów bałkańskich i Austrii „Z tego, co jest nam wiadome, kilkadziesiąt tysięcy osób chce znowu przez trasę bałkańską dostać się do Zachodniej i Środkowej Europy” – cytuje słowa generała portal krone.at. Zdaniem Langa jest jeszcze jeden powód do niepokoju. „Na drodze przez Bałkany, nazywanej umownie trasą meczetów, bo przebiegającej głównie przez obszary zamieszkiwane przez muzułmanów, spotyka się wielu pojedynczych młodych ludzi, z których część służby identyfikują jako terrorystów” – powiedział. Kraje bałkańskie zdecydowały się ostatnio wzmocnić posterunki na swoich granicach, m.in. korzystając z pomocy Austriaków.

Główną zachętą do podjęcia wędrówki z Grecji i Turcji na północ Europy, jest praktyka władz Niemiec, które od prawie trzech lat nie zwracają z granicy osób, deklarujących, że chcą w RFN starać się o azyl. Obecnie co miesiąc jest to blisko 10 tys. nielegalnych przekroczeń granicy. To skutek decyzji z 2015 roku ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Thomasa de Maizière (CDU), o czasowym zawieszeniu reguł Konwencji Dublińskiej; decyzji tej nie zmienił także obecny szef resortu

Horst Seehofer (CSU).

Ten stan ignorowania przez władze Niemiec zasad prawa międzynarodowego był główną przyczyną akcji zbierania podpisów pod petycją Wspólna Deklaracja 2018, <https://euroislam.pl/niemcy-i-imigracja-wzbiera-fala-sprzeciwu/> domagającej się powrotu do egzekwowania zapisów Konwencji Dublińskiej. Zgodnie z nią, każdy uchodźca ma obowiązek złożenia wniosku o azyl w pierwszym kraju UE, do którego udało mu się dotrzeć.

Agnieszka E. Wolska

Źródła: <https://www.krone.at/1720490> , Die Zeit, Die Welt